

Guzior, Normalnie żyjąc

Co to w ogóle oznacza
Że mi mówisz, że inni normalnie żyją
Gdy reszta heftuje na melanżach
Moi ludzi linie kozackie szyją

Weźcie mi pokażcie miłość
Oddałem serce tym dilom
Wiec pokażcie mi ją
Weźcie mi pokażcie miłość
Weźcie mi pokażcie miłość, yo!

Co to w ogóle oznacza
Że mi mówisz, że inni normalnie żyją
Gdy reszta heftuje na melanżach
Moi ludzi linie kozackie szyją

Weźcie mi pokażcie miłość
Oddałem serce tym dilom
Wiec pokażcie mi ją
Weźcie mi pokażcie miłość
Weźcie mi pokażcie miłość, yo!

Czuje się jakbym gnał sam wciąż przez trudy
Z klamką przy dupie
A stamtąd mam ciągle wyrzuty sumienia na głowę
A z dawką skrupułów tu można paść trupem
I niby bez wczuty
A jednak te strupy odlepiam od skóry
I widzę chyba nie wyjąłem kuli
Chyba się nie zagoi
Zostałem przerzuty przez życie przemocą
Przepraszam
W chu* mam twoje przepraszam
Wychodzę zasady takiej
Co nie było, nie wraca
.. człowieka bez zasad
A ja nie szanuje ludzi bez zasad
A jak
Ci co je gubią gdy kasa
To czy im umysł zjada
Życie jak strzał
Ta improwizacja wykańcza
Co bym nie mówił
Brzmi kurw* jak plan
Życie jak blau
Z przerażającym uśmiechem jak clown
Strach o swoją wódę
Budzę się z rana i łykam jak tran
Przechodziłem sam przez najcięższe próby
Lub były najcięższe bo przechodziłem prze nie sam
Ludzie tu kłamią
Ludzie tu kradną
A mówią ci ze stara bida
Toksycznie bardzo
Gdy światła gasną, łamią prawo tak że nie widać
Wszystko zależy od czynników
Jak od tego w jakiej ekipie śmigasz
I od ciebie samego
Bo zginiesz od własnej kuli jak Blida